



ECHO LIPSKA

MIESIĘCZNIK 8/95

ROK III NR 25

SIERPIEŃ 1995

CENA 50 GR (5000 ZŁ)

W drugą rocznicę ukazania się "ECHA LIPSKA"
witaamy naszych Czytelników urodzinowym
tortem.



SPRAWOZDANIE Z WYKONANIA BUDŻETU MIASTA I GMINY W LIPSKU ZA I PÓŁROCZE 1995 R.

Budżet Miasta i Gminy w Lipsku został uchwalony przez radę miejską uchwałą Nr VIII/42/95 z dnia 30 marca 1995 r. Rada ustaliła dochody budżetu w wysokości 1 681 142 zł, a wydatki w kwocie 1 718 732 zł. Źródło pokrycia niedoboru stanowiła nadwyżka budżetowa. W ciągu półrocza plan budżetu uległ zmianie. Zmiany dokonane były przez radę, a w poszczególnych rozdziałach przez zarząd.

W wyniku zmian wprowadzonych przez Radę plan budżetu uległ zwiększeniu, dochody osiągnęły kwotę 1 758 797 zł, wydatki 1 876 387 zł. Źródło pokrycia niedoboru stanowiła nadwyżka budżetowa za rok 1994 w kwocie 37 590 zł. I zaciągnięta pożyczka na budowę oczyszczalni ścieków w kwocie 80 000 złotych.

Realizacja tak ustalonego planu budżetu za I półrocze br przedstawia się następująco:

DOCHODY

Rolnictwo - plan 27 900 zł, wykonanie 32 548 zł. Wpłaty rolników na budowę wodociągu we wsi Dolinczany spowodowały, że plan w tym dziale został przekroczony.

Dotacja - plan 100 000 zł, wykonanie 100 000 zł. Jest to wpływ dotacji z Urzędu Wojewódzkiego na budowę oczyszczalni ścieków w Lipsku.

Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne - plan 53 350 zł, wykonanie 9 869 zł. Dotychczas nie jest zrealizowana sprzedaż nieruchomości. Planowano sprzedaż mieszkań komunalnych, co nie zostało zrealizowane. Istnieje zagrożenie wykonania planu w tej pozycji.

Opieka społeczna - plan na początku roku wynosił 401 300 zł. W ciągu półrocza został skorygowany, ponieważ dotacje otrzymane z urzędu wojewódzkiego uległy zmianie. Zostały zmniejszone dotacje na zasiłki o kwotę 59 000 zł, na utrzymanie ośrodka pomocy Społecznej o kwotę 9 000 zł.

Wprowadzono natomiast kwotę 28 755 zł - jest to dotacja na dodatki mieszkaniowe oraz kwotę 11 000 zł - dotacja na wypłatę zasiłków rodzinnych i utrzymanie pracownika prowadzącego sprawy zasiłków.

Różna działalność - plan 1 000 zł, wykonanie 10 263 zł. Planowane tu były wpływy za gazetę lokalną. Dochody osiągnięte z gazety wynoszą 376 zł. Inne dochody stanowi wpływ za materiały odsprzedane dla zakładu gospodarki komunalnej, jest to kwota 8 557 zł oraz prowizja z tytułu obsługi gruntów nie stanowiących własności gminy.

Dochody od osób prawnych i fizycznych oraz innych nie posiadających osobowości prawnej. Plan 848 900 zł, wykonanie 406 586 zł (47,9 %). Zagrożone jest tu wykonanie planu podatku rolnego. W I półroczu wykonano go w 40,6 %. Klęska gradobicia spowodowała, że ludzie naszej gminy w dużym stopniu mają zniszczone zasiewy. Wpłynęły podania o ulgi w podatku. Podatek rolny w dochodach tego działu stanowi 24,3 %. Jest to znaczna suma i niewykonanie planu może stanowić zagrożenie w budżecie. Również opłata skarbową budzi wątpliwości co do wykonania planu. Pozostałe pozycje działu 90 nie nasuwają obaw co do wykonania planu.

Administracja państwowa i samorządowa - plan 41 000 zł, wykonanie 20 400 zł. Są to przekazywane sukcesywnie dotacje z Urzędu wojewódzkiego na realizację zadań zleconych i powierzonych.

Finanse - plan odsetek od środków na rachunku bankowym wynosi 2 000 zł, wykonanie 666 zł. Są to dopisane odsetki do kwot, które posiadaliśmy na rachunku lokat terminowych. Odsetki od środków posiadanych na rachunkach bieżących dopisane będą w miesiącu grudnia i wówczas wykonanie tego planu powinno być zrealizowane.

Różne rozliczenia - jest to subwencja - plan 311 592 zł, wykonanie 155 796 zł.

Ogółem wykonanie dochodów stanowi kwotę 952 702 zł.

WYDATKI

Rolnictwo - plan 98 400 zł, wykonanie 89 410 zł. Wypłacono 2 900 zł (na plan 3 000 zł) na pomoc hodowlaną w utrzymaniu rozpiodników, jest to jednorazowe świadczenie dla rolników wzorowo utrzymujących rozpiodniki.

Dopłaty do usług inseminacyjnych wynoszą 2 520 zł, dopłaty do leczenia jałowoci bydła 1 108 zł. Na powyższe usługi planowana jest kwota 6 000 zł, może być ona niewystarczająca do końca bieżącego roku. Dotacje dla gminnej spółki wodnej - plan 5 000 zł, wykonanie 1 850 zł. Plan będzie zrealizowany w II półroczu. Na utrzymanie hydroforni we wsi Krasne wydatkowano kwotę 3 000 zł. Są to wydatki I kwartału. W drugim kwartale obsługę wodociągu i hydroforni przejął Zakład gospodarki komunalnej. Dotacje przekazane na budowę wodociągu we wsi Dolinczany wynoszą 80 400 zł, na plan 80 400 zł.

Transport - plan 135 000 zł, wykonanie 49 219 zł. Prace na drogach w większości wykonywane są w II półroczu, w związku z tym wydatki będą zrealizowane w II półroczu. Przyznawane są sukcesywnie dotacje dla ZRK na wykonanie planowanych zadań.

Łączność - plan 11 000 zł, wykonanie 10 000 zł. Jest to pomoc na telefonizację wsi Kurianka i Rogożyn.

Gospodarka Komunalna - plan budżetu w tym dziale wynosił 255 500 zł. Po zmianach dokonanych przez radę miejską plan wynosi 425 000 zł, a wykonanie 245 848 zł. W kwocie tej zaplanowano dotację dla ZRK na dofinansowanie utrzymania mieszkań komunalnych - 15 500 zł, z czego przekazano 4 600 zł. Utrzymanie zieleni -

SPRAWOZDANIE Z WYKONANIA BUDŻETU MIASTA I GMINY W LIPSKU ZA I PÓŁROCZE 1995 R.

na plan 5 000 zł, wydatkowano 1 057 zł. Budowa i remonty ulic - plan 53 000 zł, wykonanie 17 968 zł. Realizacja budżetu w tej pozycji nastąpi w II półroczu. Tu ZGK realizuje zadania sukcesywnie, zgodnie z planem otrzymanym od rady miejskiej. Oświetlenie ulic - plan 50 000 zł, wykonanie 33 106 zł. Zimowe oświetlenie ulic szczególnie wpłynęło na wysokie koszty. Istnieje obawa, że w miesiącach jesienno-zimowych, kiedy nastąpi wydłużenie czasu oświetlenia, znacznie środków na opłacenie kosztów energii elektrycznej.

Pozostała działalność - plan po zmianach wynosi 301 800 zł, wykonanie 189 117 zł. Zwiększony tu został plan wydatków na budowę oczyszczalni ścieków do kwoty 280 000 zł, z czego otrzymaliśmy 100 000 zł dotacji, jak też wprowadzona została pożyczka w kwocie 80 000 zł. Wykonanie w tej pozycji wynosi 177 480 zł, a kwotę 11 637 zł stanowią koszty utrzymania pracowników zatrudnionych przez UMIG do prac interwencyjnych i publicznych. Pracownicy ci w II kwartale zostali oddelegowani do ZGK w celu realizacji zadań na rzecz UMIG.

Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne - plan budżetu wynosi 80 400 zł. Ponieważ nastąpiła likwidacja gospodarstwa pomocniczego w budżecie zmniejszony został plan wydatków w tym dziale do kwoty 65 440 zł. Z tego Ochotnicza Straż Pożarna na plan 65 440 zł wykonała 27 932 zł, co stanowi 52,27 % planu. Plan jest realizowany sukcesywnie i nie zachodzi obawa na jego przekroczenie.

Gospodarka gruntami i nieruchomości - plan 7 500 zł, wykonanie 664 zł. Niskie wykonanie jest spowodowane brakiem obrotu nieruchomościami.

Dotacje do ZGK - plan w I kwartale 4 500 zł, wykonanie 4 500 zł.

Oświata i wychowanie - plan 192 000 zł, wykonanie 110 999 zł, w tym wydatki na utrzymanie szkół podstawowych na plan 45 000 zł, wykonano 25 167 zł, co stanowi 55,92 %. Dowiezienie uczniów do szkół - plan 62 000 zł, wykonanie 32 432 zł, co stanowi 52,3 %. Realizacja planu w tym zakresie nie budzi obaw.

Dotacja na utrzymanie przedszkola - plan 85 000 zł, wykonanie 53 400 zł, stanowi 62,82 %. Regulacja płac zgodnie z tabelą przewidzianą dla nauczycieli i obsługi powoduje wzrost kosztów. Istnieje obawa, że może zabraknąć środków do końca roku.

Kultura i sztuka - plan 70 000 zł, wykonanie 36 627 zł, co stanowi 52,3 % planu. Są to przekazane dotacje dla biblioteki 13 000 zł i dla ośrodka kultury 23 627 zł. na bieżące utrzymanie.

Ochrona zdrowia - plan 11 000 zł, wykonanie 1 470 zł. Są to koszty poniesione na utrzymanie pracownika interwencyjnego zatrudnionego na rzecz Ośrodka Zdrowia w Lipsku - 522 zł oraz zakupione materiały do remontu Ośrodka zdrowia w kwocie 556 zł. Przeciwdziałanie alkoholizmowi - plan 1 000 zł, wykonanie 392 zł, z tego diety wypłacone na posiedzeniu komisji 157 zł, zakupiono materiały na konkurs związany z tematyką przeciwdziałania alkoholizmowi na kwotę 235 zł.

Opieka społeczna - plan po zmianach 448 355 zł, wykonanie 253 565 zł. Z tego utrzymanie pracowników wykonujących usługi opiekuńcze dla osób potrzebujących opieki na plan 10 000 zł, wykonano 4 674 zł. Zasiłki planowane 299 000 zł, wykonano 142 202 zł, co stanowi 47,56 %. Utrzymanie ośrodka pomocy społecznej na plan 63 600 zł wykonano 30 436 zł, co stanowi 47,85 % planu. Przekroczenie planu nastąpiło natomiast w dodatkach mieszkaniowych. Pomimo przydzielonej

dotacji na dodatki mieszkaniowe nie zostały one wprowadzone do planu budżetu. Wprowadzone zostało odrębne zadanie do wykonania - są to zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne. Wypłaca się je od kwietnia br. Planowane środki 11 000 zł, wykonano 2 213 zł.

Kultura fizyczna i sport - planowana dotacja dla klubu sportowego na podstawową działalność 5 000 zł, wykonano 3 000 zł.

Różna działalność - plan 9 500 zł, wykonanie 3 134 zł, w tym obrona cywilna na plan 2 500 zł wykonano 190 zł. W okresie półroczu działalność komisji była niewielka stąd realizacja wydatków mała. Pozostała działalność - plan 7 000 zł, wykonanie 2 951 zł. Są to wydatki związane z zatrudnieniem pracowników interwencyjnych oraz na umowę-zlecenie przy redagowaniu gazety lokalnej.

Administracja - plan 398 118 zł, wykonanie 195 417 zł, co stanowi 49,08 % planu. W tym wydatki związane z wykonaniem prac zleconych przez urząd wojewódzki: plan 33 888 zł, wykonanie 10 826 zł. Są to wydatki na płace i pochodne od płac. Prace powierzone przez urząd rejonowy na plan 6 085 zł, wykonano 3 043. Są to również wydatki z wykonaniem zadań powierzonych. Rada gminy - plan 23 000 zł, wykonanie 9 113 zł. Urząd gminy - są to wydatki związane z utrzymaniem pracowników, budynków, zakup materiałów - plan 314 922 zł, wykonanie 155 514 zł, co stanowi 49,38 %. Składki na sejmik samorządowy - plan 3 321 zł, wykonanie 1 660 zł. Wynagrodzenie sołtysów - plan 11 000 zł, wykonanie 5 427 zł.

Bezpieczeństwo publiczne - plan 1 000 zł, wykonanie 580 zł. Są to koszty zakupu paliwa dla policji i Straży Granicznej.

Ogółem wydatki na plan 1 876 387 zł. zrealizowano 1 037 352 zł, co stanowi 55,28 % planu wydatków.

PIĘKNIEJĄ NASZE WIOSKI, OSADY I MIASTECZKA

Obserwując bliższe i dalsze okolice naszego kraju można chyba stwierdzić, że nasze wsie i osady, chociaż niejednokrotnie miały wiele uroku, w większości były szare i smutne.

Obecnie zmiany, jakie zachodzą w dziedzinie budownictwa na wsi, datują się od przemian, jakie miały miejsce w końcu lat osiemdziesiątych. Tylko przez krótki okres panował tu zastój i sytuacja kryzysowa. Ludzie przedsiębiorczy szybko zaczęli organizować działalność na nowych zasadach i wkrótce zaczęły pojawiać się efekty tej działalności.

Wędrując drogami naszego regionu, mijając wsie i osady, można zauważyć, że w ostatnich latach nastąpiły tam pozytywne zmiany. Wyrosło wiele nowych pięknych domów, a stare uległy renowacji. Widoczna jest też dbałość o estetykę otoczenia. Przy nowych domach zaplanowano piękne ogrodzenia. Podwórza i place są czyste, a często nawet obsiane trawą, która co pewien czas jest strzyżona. Wydaje się, że proces wprowadzający estetykę na wieś trwa i rozwija się. Świadczy to o tym, że ludzie otrząsnęli się z marazmu i bezskutecznych oczekiwań, a zabrali się do działań, których efekty są widoczne.

Zmiany tego typu obserwujemy też w Lipsku, gdzie powstały cztery dzielnice domów jednorodzinnych o różnicowanej architekturze, zadbanych i pięknych. W okolicy Lipska w ostatnich latach widoczne zmiany zaszły we wsi Skieblewo, gdzie wybudowano dziesięć nowych pięknych domów i wyasfaltowano ulicę.

Dużym przeobrażeniom ulegają tzw. wsie turystyczne takie, jak: Płaska, Mikaszówka, Sucha Rzecznica, Małowie i wiele innych miejscowości położonych przy trasie Augustów - Sejny.

Wędrując z Augustowa w kierunku Elku można obserwować wiele nowo wybudowanych pięknych, dobrze utrzymanych domów w Żarnowie. Najbardziej

jednak optymistyczne jest to, że na dawnych terenach Prus, gdzie ludzie osiedlili się i mieszkali przez wiele lat, ale żadnych większych remontów nie przeprowadzali, gdyż żyli w ciągłej niepewności i ciągle czekali na powrót Niemców, którzy ich stamtąd usuną. Obecnie, gdy tambody przejeżdżałem, byłem zaskoczony, że zmienił się chyba sposób myślenia tych ludzi, gdyż zabrali się do odnawiania, remontowania, a nawet budowy nowych domów, a przykłady tej działalności widoczne są w miejscowości Długie oraz przy trasie w kierunku Elku. Najbardziej jednak jest to widoczne w Kalinowie, gdzie przy głównej trasie panorama zmieniła się nie do poznania. Wyrosły tu bary, domy, pięknie odrestaurowana szkoła i stylowa, o pięknej architekturze strażacka rezydencja.

Byłbym jednak tylko jednostronnym obserwatorem, gdybym mówiąc o działaniach pozytywnych, nie wspominał o negatywnych. A takich niestety jest sporo. Prawdopodobnie wynikają one w dużej mierze ze starych sposobów myślenia i niedostrzegania potrzeby ulepszania i upiększania najbliższego otoczenia. Tłumaczenie się brakiem pieniędzy na ten cel w niektórych wypadkach jest bezzasadne, gdyż np. usunięcie z otoczenia chwastów, uporządkowanie podwórza, zrobienie, czy naprawa ogrodzenia, pieniędzy nie wymaga, a do pomalowania ołdien, czy parkanu potrzeba ich niewiele. Myślę jednak, że podjęte już przez wielu działania zmierzające w kierunku porządkowania, unowocześniania, ulepszania i upiększania naszych wiosek, osad i miasteczek, wpłyną pobudzająco na tych, którzy tych działań jeszcze nie podjęli. Należy wierzyć, że to nastąpi. Oby jak najszybciej. Wówczas nasze wioski, osady i miasteczka będą stały się jeszcze piękniejsze i będą cieszyć oczy turystów krajowych i zagranicznych, a Polacy

nie będą nazywani ludźmi pozbawionymi estetyki i kultury.

(szs)

SPIJ SPOKOJNIE...

... ORYU czuwa". - tak z przy-mrużeniem oka mówiło się kiedyś o tej "firmie". Dzisiaj niestety nie możemy chyba spać spokojnie. Oto bowiem w ciągu jednej tylko sierpniowej nocy nieznanymi sprawcami wybili okno w IXOK-u i wynieśli telewizor. Ci lub inni wybili także okna na przystanku PKS oraz powracali znaki drogowe.

Wydaje się dziwne, że nikt nic nie widział i nic nie słyszał, a zwłaszcza miejscowi stóże porządku. Nie wiemy, czy w porze nocnej przewidziane są patrole policyjne. Jeżeli nie, to trzeba je wprowadzić, a przynajmniej przejechać się kilka razy radiowozem. Zamiast łapać dziadka jadącego na rowerze po trzech piwach, by mu zrobić kolegium, bardziej wskazane by było poskromienie grupy rozwydrzonych wyrostków. Skoro samorząd daje policji pieniądze na benzynę, to mieszkańcy naszego miasta mają chyba prawo spać spokojnie.

(jan)

KTÓRE DY CHODZIC ?

Oczywiście po chodniku, jeżeli nic nam nie przeszkadza. Są jednak w naszym mieście ulice, po których trzeba poruszać się jezdnią, bowiem rosnące tuż przy chodniku drzewa i ich niskie gałęzie nie pozwalają na korzystanie z chodnika. Tak jest na ulicach: Grodzieńskiej, Szkolnej, Rynku. Może zajmie się tym gospodarka komunalna?

MŁODZI: CZY RZECZYWISTE NADZIEJA?

O młodziuż można wypowiadać się różnie: pozytywnie, negatywnie, ogólnie lub personalistycznie – zależnie od tego kogo i jaki problem weźmiemy za przykład.

Część teoretyczną tego artykułu chcę oprzeć o rozważania Jana Pawła II, zawarte w książce "Przekroczyć próg nadziei".

Młodzi dzisiaj są tacy jak zawsze – mówi Papież – a jednocześnie inni. Jest coś w człowieku, co nie podlega zmianom. To może najbardziej objawia w młodości. Równocześnie ci młodzi dzisiaj są inni, są inni niż w przeszłości. W przeszłości młode pokolenia kształtowały bolesne doświadczenia wojny, ciągłego zagrożenia, które wyzwalały u młodziuż znajomość wielkiego heroizmu. Wystarczy przypomnieć powstanie warszawskie, kiedy młodzi swoje życie rzucali na stos, który płonął. Potwierdzili tym, że dorosli do wielkiego B trudnego dziedzictwa, jakie otrzymali.

Pokolenie współczesne na pewno wzrasta w innych warunkach. Żyje w wolności, która została mu dana, ulega w znacznej mierze cywilizacji, konsumpcji. Doświadczenia dziśszych wychowawców potwierdzają – tak samo jak dawniej – znajomość dla młodości idealizmu, który obecnie przybiera raczej formę krytycyzmu, podczas gdy dawniej owocował większym zaangażowaniem. Ogólnie można by powiedzieć, że młode pokolenie wyrasta dzisiaj w klimacie jakiegoś nowej epoki pozytywistycznej, podczas, gdy w pokoleniu lat 20-tych, dominowały tradycje romantyczne.

Młodość to okres, kiedy człowiek szuka sensu życia, szuka konkretnego projektu, wedle którego to swoje życie ma zacząć budować, szuka autorytetu, który mógłby naśladować. W tym okresie młodzi potrzebują przewodników i to potrzebują tych przewodników bardzo blisko.

W każdej epoce życia człowiek pragnie być afirmowany, pragnie znajdować miłość. Miłość nie jest do wyuczenia, a jednocześnie trzeba miłości uczyć. Jest to poważne zadanie dla rodziców, nauczycieli i duszpasterzy. Do miłości jest piękna. Młodzi w gruncie rzeczy szukają zawsze piękna w miłości. Nawet jeśli ulegną swoim słabościom i pójdą za "zgorszeniem współczesnego świata", to w głębi serca pragną pięknej i czystej miłości. Odnosi się to i do dziewcząt i do chłopców. Niektórzy z nich ostatecznie dochodzą do miłości, że takiej miłości nikt im nie może dać, tylko Pan Bóg. I dlatego gotowi są pójść za Chrystusem bez względu na ofiary, jakie z tym mogą być związane.

Młodzi ludzie, tak chłopcy jak i dziewczęta, wiedzą, że mają żyć dla drugich i z drugimi. Stąd też pochodzą wszystkie powołania – zarówno powołania kapłańskie czy zakonne, jak też powołania do życia w małżeństwie i w rodzinie.

"Taki obraz młodziuż i młodości urobiłem sobie w latach, kiedy sam byłem młodym kapłanem i duszpasterzem, i ten obraz idzie ze mną przez wszystkie lata" – pisze Jan Paweł II.

Gdziekolwiek Papież się pojawi, wszędzie szuka młodziuż i wszędzie jest przez tę młodziuż szukany. Światowe Dni Młodziuż stały się wielkim i fascynującym świadectwem, jakie młodziuż daje o sobie, stały się potężnym środkiem ewangelizacji. Jest bowiem w młodych ludziach olbrzymi potencjał dobra i twórczych możliwości, wiele entuzjazmu i radości życia. Wiele młodych szuka Boga, szuka sensu życia. Sporo dziewcząt i chłopców usłyszało głos Chrystusa: "Pójdź za Mną" i poszło.

Raduje się serce, kiedy się patrzy na pielgrzymowanie młodych na Jasną Górę, do Ostrej Bramy czy do

Sanktuarium Maryjnego w Różanymstoku, gdzie w tym roku udała się 230-osobowa grupa z Lipska – głównie ludzi młodych.

Gdy się widzi naszą młodziuż, która mimo licznych obowiązków szkolnych, 2 razy w tygodniu śpieszy na próby scholi, a potem w każdą niedzielę i wszystkie święta śpiewem chwali Boga – można by rzec, że młodzi to rzeczywiście nadzieja.

Ale jest jeszcze drugi obraz współczesnej młodziuż – bardzo, bardzo smutny. Wystarczy włączyć radio czy telewizor, by usłyszeć o włamaniach, kradzieżach, gwałtach, zabójstwach dokonywanych przez młodych ludzi. Park w naszej miejscowości i miejsca dyskotek wieczorem należy z daleka omijać, by się nie zdenerwować słysząc wulgarno słowa, widząc szarpaninę, wywrócone kosze, połamane ławki i pobite szyby w gablotach. To wszystko jest czynione przeważnie pod wpływem alkoholu, który – jak wieść głosi – można nabyć o każdej porze.

Skąd i dlaczego w młodym człowieku tyle zła?

Problem jest na pewno bardzo złożony, a przyczyn wiele. Zawiniłi po trosze wszyscy. Ktoś nie dopełnił swoich obowiązków, ktoś dał zły przykład. Wiadomo, że każdy skutek zawsze miał swoją przyczynę.

Pierwszymi wychowawcami są rodzice. To przede wszystkim od nich zależy, jak w pierwszych latach kształtuje się psychika ich dziecka. Znam kilka rodzin z najbliższego otoczenia, gdzie panuje harmonia, wzajemne zrozumienie i szacunek, tam też nie ma problemów wychowawczych z dorastającymi dziećmi. Jak wspominałam wcześniej, w pewnym okresie życia dziecko szuka przewodnika, kogoś, w kim mogłoby mieć oparcie, kogo by mogło naśladować, komu by mogło zaufać.

cd. str. 61 →

GINĄCE ZAWODY

Stary, piękny świat, który powoli odchodzi w przeszłość. W niektórych wsiach odszedł już zupełnie, w innych jeszcze jest w postaci starych domów, świeronków, kuźni...

O starej Suwalszczyźnie z okresu międzywojennego i powojennego etnografowie i badacze pisali, że wieś przeludniona, biedna, oddalona od centr przemysłowych. W tej sytuacji ludzi tam mieszkający zmuszeni byli sami wytwarzać wszystko na swoje potrzeby. Hodowano owce, siano len i od szarego płótna, zgrzebniny, czynowaciny po tkaninę wielonicielnicową, sejpki, dywany podwójne - powstawało wszystko w chałupie wiejskiej. Każda kobieta musiała umieć tkąć - uczyła się tego od najmłodszych lat od swojej mamy pomagając jej w snuciu nici, oporządzaniu krosien, tkaniu...

Krosna były w każdej zagrodzie. Każda kobieta musiała również umieć przygotować wełnę i len do tkania. A więc cała obróbka wełny (czyżowanie, przędzenie na kołku) i lnu - począwszy od moczenia i suszenia po słynne wiejskie tłoki tarcia lnu.

Ówczesna wieś wytwarzała również na użytek własny przedmioty z drewna - naczynia drążone i dłubane, czyli łyżki, warząchwie, kopaki (do gnienienia ciasta i kąpania dzieci), koryta do mięsa, naczynia służące do mierzenia, stępy do pęczaku. Wykonywano lub zamawiano u bednarzy bojki do ubijania masy, dzieje do chleba, beczki do kapusty. Dłubano duże naczynia do przechowywania zboża tzw. kadłuby. Wykonywano lub zamawiano meble (zdyble, stoły, ławy, kredensy, szlabany, kufry, kołyski i in.).

Na potrzeby własne lub na sprzedaż wypatano słomiane beczki na zboże, naczynia na inne przedmioty, kosze z pałakiem, łapcie z łyka, kosiaki. Naczynia gliniane - garnki, miski, dzbanki, dziełki do mleka, dwojaki - kupowano. Na przełomie XIX i XX wieku istniało kilka ośrodków garncarskich w Sejnach, Augustowie, Suwałkach i Studzianym Lesie.

Kuźnia i oczywiście kowal był w każ-

dej wsi - podkuwanie koni, wykonywanie podków, motyk, rusztów, okuć do sań i wozów, jak również kowalstwo artystyczne (krzyże, ozdobne zawiasy, kłamki) - to jego rzemiosło.

W krajobraz wsi wplecione były drewniane kapliczki ze Świątkami Frasnolliwymi w środku - nabożny kult biednego człowieka. W okolicy świąt zdobiono wnętrza izb pajkami, wycinankami, sztucznymi kwiatami. Wielkanoc to pisanki i palmy.

Wiele symboli życia tamtej wsi zanikło, przeminęło. Szybki dostęp informacji (prasa, radio, TV) zrobiły swoje. Zmieniło się oblicze wsi. Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki w Suwałkach zorganizował wystawę, która obrazuje te zmiany. Ekspozowane są stare przedmioty z początku wieku lub z przełomu wieków; stare przedmioty drewniane, stare kowalstwo, zabytkowe tkaniny, haft, plecionki. Oprócz przedmiotów starych pokazana jest sztuka ludowa i rękodzieło współczesne, wytwarzane obecnie przez twórców ludowych Suwalszczyzny i Mazur oraz sztuka ludowa i rękodzieło Litwinów, Ukraińców, przesiedleńców z Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny. Wystawiono tkaninę wielonicielnicową, podwójną, krajki, haft, koronki, rzeźbę, kowalstwo artystyczne, plastykę obrzędową, plecionki, bednarstwo, malarstwo, garncarstwo.

Twórczość ludową i rękodzieło z terenu gminy lipskiej reprezentują na wspomnianej wystawie wyroby następujących osób: Franciszki Sztukowkiej, Kazimierzy Bądzińskiej, Zofii Suszyńskiej, Genowefy Biedul, Kazimierzy Makowskiej, Zofii Sewastjanowicz, Ewy Skowysz-Hucha, Genowefy Skardzińskiej, Krystyny Cieśluk, Anny Sewastjanowicz, Danuty Marchockiej, Teresy Kozłowskiej, i Leonardy Krawczuk z Bohater. Prezentowane są również eksponaty Społecznego Muzeum Regionalnego z Lipska.

Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem zarówno mieszkańców Suwałk, jak i turystów krajowych i zagranicznych.

(es)

MŁODZI: CZY RZECZYWISTIE NADZIEJA ?

Jeśli ojciec nie może stanowić wzoru swemu synowi, to chłopiec poszuka go gdzie indziej i wtedy poważnie wybierze to gorsze, bo, zdaniem młodych, zło jest atrakcyjniejsze i bardziej przyciąga.

Żeby sama matka nie wiem jak bardzo się starała zapewnić dziecku właściwe wychowanie, to jest tylko połowa tego, co dziecko od rodziców powinno otrzymać.

Ja osobiście uważam, że największą krzywdę dzieciom przynosi nadużywanie alkoholu przez kogoś z rodziców. Dzieci wzrastające wśród wywisk, w atmosferze zastraszenia i awantur są bardzo nerwowe, agresywne i konfliktowe lub nieśmiałe i zakompleksione. Jedne i drugie mają bardzo słabą psychikę, a w późniejszym okresie wielkie problemy z dokonywaniem wyboru i właściwym ułożeniem sobie życia.

Jeśli mamy kłopoty z dorastającym dzieckiem, nie szukajmy, kto zwinął, przyjrzyjmy się własnemu postępowaniu. Ktoś, kiedyś mądrze powiedział: "Słowa uczą, ale przykłady - pociągają".

(n-lka)

SPRZĄTANIE WĘDKARZY

W czerwcu wędkarze w czynie społecznym sprzątnęli śmieci wywiezione z terenu basenu za hangary (przez pracowników ZGK). Uzupełniono pokrycie dachowe i łacenie hangarów. Dokonano malowania stolarki drzwiowej. Wykoszono chwasty i zieleń wokół przystani kajaków. W pracach tych wyróżnił się Zbigniew Wójcicki.

J.Z.

SPRZĄTAMY ŚWIAT

Ubiegłoroczna akcja Sprzątanie Świata była sukcesem. Wzięło w niej udział 95 państw i ponad 30 milionów ludzi na całym świecie. Zaangażowanie Polaków przekroczyło wszelkie oczekiwania, porządkowało blisko 2 miliony osób. W naszej gminie w ramach tej akcji pracowało 800 osób.

Mira Stanisławska-Meysztowicz, założycielka Fundacji Nasza Ziemia, która czuwa nad przebiegiem tegorocznej akcji, chce powtórzyć sukces ubiegłego roku.

Przypomnijmy - Mira Stanisławska jest rodowitą Polką zamieszkałą w Australii. Wychowana została w rodzinie, gdzie wielki nacisk kładziono na poszanowanie przyrody i harmonijne współistnienie człowieka i środowiska. Przeniosła do Polski ogólnoswiatową akcję sprzątania świata. Ludzie przyłączają się do niej dobrowolnie, gdyż, jak mówi pani Mira, każdy musi poczuć się właścicielem i opiekunem otaczającego go świata.

W całym kraju wielkie sprzątanie przewidziane jest na 16 i 17 września. Są plany, aby piątek 15 września ogłosić dnem sprzątania szkół. Patronat mają przejąć kuratorzy, a wojewodowie zapewnić prawidłową organizację wywożenia śmieci. Będzie wydany informator-przewodnik, jak zorganizować i przeprowadzić lokalne sprzątanie. Otrzymają go wraz z ankietą gminy, szkoły, urzędy i organizacje ekologiczne.

- Akcja jest skierowana przede wszystkim do ludzi młodych i dzieci, to one będą miały największy wpływ na to, jak będzie wyglądało nasze środowisko. Dzieci, które wezmą udział w akcji, z pewnością będą myślały proekologicznie i nie będą śmie-



Mira Stanisławska-Meysztowicz fot. PIOTR GRZYBOWSKI

cić -zapewnia Ian Kiernan, pomysłodawca i prezes organizacji Clean up the World.

Rok 1995 został ogłoszony Europejskim Rokiem Ochrony Przyrody. Obchodzimy także 50 rocznicę utworzenia ONZ, która jest patronem akcji Clean up the World. W Polsce opiekę przejęły ministerstwa: Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, Edukacji Narodowej i Ochrony Środowiska.

Ubiegłoroczne sprzątanie na terenie naszej gminy wypadło całkiem nieźle. Mamy nadzieję, że w tym roku wypadnie jeszcze lepiej, gdyż liczymy na włączenie się osób i środowisk, które w ubiegłym roku tej akcji nie dostrzegły.

(wea)

DLA KOGO POLE ?

W miesiącach wakacyjnych zaobserwowaliśmy dość znaczny napływ turystów do Lipska. Wiele spływów kajkowych po Biebrzy rozpoczynało się w naszej miejscowości. Dlatego też zarząd miasta i gminy postanowił urządzić bezpłatne pole namiotowe tuż obok basenu. Mimo, że jest ono darmowe, to nie cieszy się dużym powodze-

nem. Zauważyliśmy ostatnio, że bardzo dużo namiotów zostało rozbitych nie na polu namiotowym lecz po drugiej stronie drogi na prywatnym gruncie. Po ich złożeniu zostało tam wiele śmieci.

Może w przyszłości warto, aby nasza policja zwróciła na to uwagę i wskazała "takim turystom", gdzie jest właściwe miejsce na rozbiście namiotów i zachowanie odpowiedniego porządku.

(jan)

JEST STATUT

18 sierpnia br. odbyło się nadzwyczajne zebranie przedstawicieli członków Spółdzielni Mieszkaniowej w Lipsku. Tym razem na zebraniu zjawili się 40,7 % wybranych delegatów.

Głównym tematem było uchwalenie projektu statutu spółdzielni. Powołany w tym celu zespół zgłosił 19 poprawek do przedstawionego na poprzednim zebraniu projektu statutu, z czego 17 przyjęto.

Tak poprawiony projekt statutu spółdzielni zebranie przyjęło jednogłośnie. Ponadto zebranie przedstawicieli członków zobowiązało uchwałą zarząd spółdzielni do przeprowadzenia w 1995 roku kompleksowej kontroli za rok 1994, jako, że od 1991 roku nie było takich kontroli, jak też nie było weryfikacji bilansu. (es)

ODESZLI OD NAS NA ZAWSZE

Drapczuk Stanisław - Rogożyn Stary - lat 86.

Alina Żabicka - Żabickie - lat 63.

Stanisława Sznel - Wyżarne - lat 95.

Stefania Aleksiejczyk - Dulkowszczyzna - lat 87.

Maria Paszkiewicz - Kurianka - lat 83.

Rodzinom zmarłych wyrazy szczerzego współczucia składają

REDAKCJA I WYDAWCA.

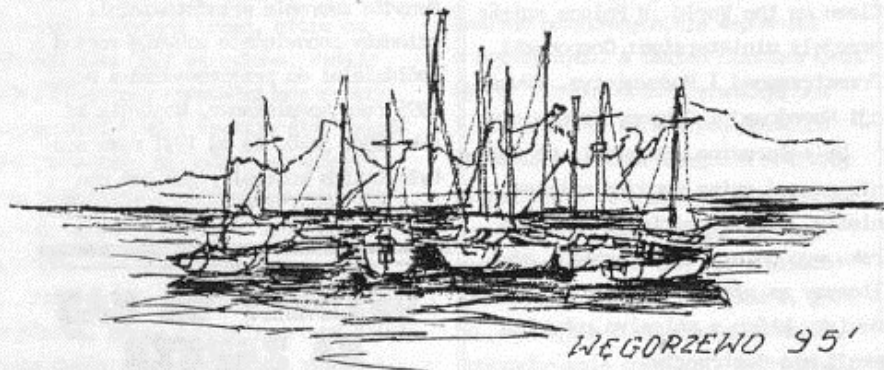
XVIII SUWALSKI JARMARK FOLKLORU W WĘGORZEWIE

5 i 6 sierpnia 1995 roku węgorzewski Plac Wolności rozjaśniły kolorowe stroje zespołów ludowych i przepiękne wyroby twórców ludowych. Zabrzmiały skoczne dźwięki kapel ludowych, tancerze ruszyli w tany. Był to wspaniały dwudniowy festyn folkloru i twórczości, w którym swój dorobek zaprezentowało 14 zespołów śpiewaczych, 6 solistów śpiewaków, 3 kapela seniorów, 6 solistów instrumentalistów oraz 4 zespoły dziecięce. Zespoły i soliści w prezentacjach scenicznych zachowały właściwą sobie dbałość o podtrzymanie lokalnych tradycji w muzykowaniu solowym i zespołowym. Dało się zaobserwować proces dojrzewania zespołów, głębokie rozumienie własnych tradycji kulturowych. Ważną cechą przeglądu była prezentacja wielu zespołów mniejszości narodowych, w tym mniejszości niemieckiej

Sewastianowicz, Małgorzata Laskowska, Genowefa Skardzińska i Ewa Skowysz-Mucha.

Jednym z celów Węgorzewskich Jarmarków Folkloru jest wyłonienie reprezentacji województwa na festiwale i przeglądy ogólnopolskie. W tym roku jury składające się z pięciu etnomuzykologów, na XXX Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą wytypowało następujące zespoły:

- zespoły śpiewacze: "Rospuda" z Filipowa i "Modry Len" z Nowinki,
- śpiewaczki: Anna Andruszkiewicz z Wiłajni i Bronisława Jedenasty z Węgorzewa,
- soliści instrumentalni: Sylwia Fiedorowicz (cymbały) ze Stradun oraz Andrzej Zajko (cymbały) z Głizycka, w kategorii Duży-Mały: Krystyna Cieśluk z wnuczkami z Lipska.



po raz pierwszy. Rzesiste brawa rozlegały się po występach polskich zespołów kresowych: Zespołu "Zaśpiew" ze Lwowa, "Odrodzenie" - Stare Wasyliszki (Białoruś), Zespołu z Rukojni (Litwa), Zespołu z Polukni (Litwa), Zespołu z Rudomina (Litwa), Zespołu z Zelwy (Białoruś). Rozczulający wręcz był ich patriotyzm i głębokie umiłowanie ziemi ojczystej.

Główną lipską reprezentowała grupa śpiewacza w kategorii Duży-Mały, czyli pani Krystyna Cieśluk z wnuczkami oraz twórczynie ludowe: Zofia

Na Festiwal Tradycyjnego Tańca Ludowego w Rzeszowie województwo suwalskie będą reprezentowały zespoły: "Pogranicze" z Szypliszek i "Riabina" z Gabowych Grądów.

Osobiście żałuję, że w Festiwalu węgorzewskim nie wziął udziału Zespół Taneczny działający przy Szkole Podstawowej w Lipsku. Mając okazję obserwować repertuar i umiejętności członków zespołu uważam, że nie musieliby się wstydić swoich występów. Może warto o tym pomyśleć na przyszłość?

(ewa)

ACH, TE BOCIANY!

Bajkę o bocianach przynoszących dzieci znają wszyscy, ale wyjaśnienie kierownika Posterunku Energetycznego w Lipsku, że to właśnie bociany powodują codzienne, początkowo krótkie, a obecnie coraz dłuższe (późnym wieczorem lub nocą) przerwy w dopływie prądu należy jednak włożyć między bajki. Dla każdego chyba odbiorcy prądu wydaje się jasne, że jest to zwyczajna "zabawa" (pisałem już o tym).

Ciekawe jakie stworzenie obwinia za to energetycy po odlocie bocianów?

(tko)

LEKARSTWO CZY TRUCIZNA?

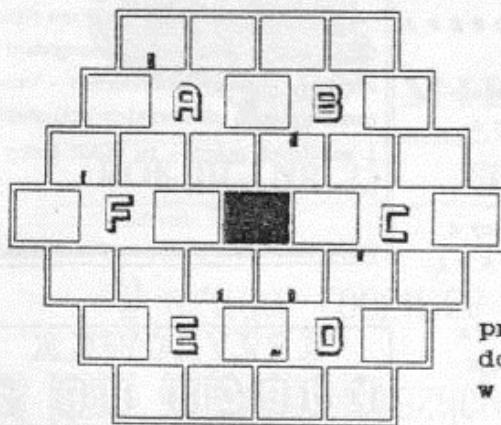
Nie od dziś wiadomo, że niektóre gatunki roślin lub ich owoce mają właściwości lecznicze. Mają je także owoce jarzębiny. Ich skup spowodował, że aktualnie wiele ludzi, a szczególnie dzieci zrywają grona jarzębin. Wszystko byłoby w porządku, gdyby zbierano owoce z drzew rosnących z dala od ruchliwych ulic i dróg. Dława rosnące tuż przy ulicy czy drodze pochłaniają większość ołowiu zawartego w spalinach, wydobywających się z rur wydechowych motocykli, samochodów czy też ciągników. Owoce z takich jarzębin nie są więc chyba żadnym lekarstwem, a ich spożywanie może być wręcz groźne dla organizmu człowieka.

Warto też zwrócić uwagę dzieciom, aby zrywając owoce jarzębiny nie łamały gałęzi i nie zrywały liści, bo w następnym roku nie będzie już czego zbierać.

Mimo wszystko jarzębina pozbawiona czerwonych koralików traci cały swój urok. Nieprawda?

(naj)

W I R O W K A



ZEGAROWO : A. W herbie Lipska;

B. ma go jabłko i dziewczyna;

C. częsty np. na Biebrzy;

D. W Lipsku - zbiorcza i gminna;

E. bez niego nie byłoby tu miasta;

F. miasto na Sycylii

Rozwiązanie wraz z załączonym kuponem prosimy nadsyłać lub przynieść osobiście do redakcji: 16-315 Lipsk, ul. Rynek 3, w terminie do 15 września 1995 r.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrody książkowe.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 7/95 brzmi "ECHO LIPSKA". Nagrodę książkową otrzymuje *Karol Parfienczyk z Lipska*. Nagroda do odebrania w redakcji.

Z PRAC ZARZĄDU

Na sierpniowym posiedzeniu zarząd miasta i gminy opracował informację z wykonania budżetu za I półrocze 1995 r. Informacja będzie przedmiotem obrad poszczególnych komisji i rady miejskiej.

Wiele uwagi zarząd poświęcił problemowi udzielenia pomocy rolnikom naszej gminy, którzy ponieśli straty w gospodarstwach rolnych spowodowane gradobiciem. W związku z tym zarząd upoważnił burmistrza do umorzenia podatku rolnego. Uszczupli to poważnie i tak skromny budżet gminy, ale członkowie zarządu uznali, że każda forma pomocy, nawet minimalna, jest potrzebna.

Rolnicy, których dotknęła ta klęska, otrzymają również pomoc ze środków przeznaczonych przez wojewodę. 1 mld 350 mln starych złotych zostanie przekazane do ośrodka pomocy społecznej, który będzie przyznawał tym rolnikom tzw. zasiłki socjalne oraz środki na zakup materiałów, tj. ziarna, nawozów, itp. Oprócz tego zarząd uznał za stosowne, aby również własne środki pomocy społecznej były w części przeznaczone na ten cel.

Zaproponował, aby te bardzo skromne pieniądze były przeznaczone rolnikom, którzy w wyniku gradobicia ponieśli straty powyżej 30 % całości zasiewów. Ostatecznie w tej sprawie wypowiedzą się poszczególne komisje i rada miejska.

Kolejną ważną sprawą, nad którą zastanawiał się zarząd, było ustalenie cen za wodę i ścieki. Uruchomienie oczyszczalni ścieków pociąga za sobą znaczne koszty jej utrzymania. Zrozumiałe więc jest podniesienie ceny za 1 m³ ścieków. Jednak cenę 7 500 starych złotych, jaką przedstawił zakład gospodarki komunalnej, zarząd uznał za zbyt wysoką i swoje propozycje w tej sprawie przedstawi radzie miejskiej po zapoznaniu się z wnioskami poszczególnych komisji. Komisja FBPIZP zaproponowała 5 500 starych złotych za 1 m³ wody i 5 500 starych złotych za 1 m³ ścieków.

Do zarządu wpływa także wiele podań i wniosków w sprawie zwiększenia ilości punktów sprzedaży alkoholu (wina i wódki). Załatwiane są one odmownie, ponieważ rada miejska nie zgodziła się na zwiększenie ilości

tych punktów. Jednak ciągłe monity w tej sprawie, poparte czasami wieloma podpisami mieszkańców danej wsi, zmuszają do ponownego rozpatrzenia wniosków.

Dotychczas na terenie naszej gminy jest 6 punktów sprzedaży alkoholu na 6 500 mieszkańców. Dla porównania w gminach sąsiednich wygląda to następująco:

Gmina Sztabin - 10 punktów sprzedaży alkoholu na 6 700 mieszkańców.

Gmina Augustów - 29 punktów sprzedaży wódki i 30 wina na 7 500 mieszkańców.

Gmina Płaska - 20 punktów sprzedaży wódki i 25 wina na 2 7 00 mieszkańców.

Zarząd miasta i gminy zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich mieszkańców o wypowiedzi i stanowiska w tej sprawie, tzn. czy zwiększać i o ile lub też nie zwiększać ilości punktów sprzedaży alkoholu i oczekuje licznych głosów w tej istotnej sprawie.

(tkk)

„...Ach, co to był za ślub...„

W lipcu 1995 roku na ślubnym kobiercu stanęli:

Pani Harzena Rakus z Dulowszczyzny,
z Panem Wojciechem Czokało z Kurianki.

Pani Małgorzata Danilczyk z Rakowicz,
z Panem Dariuszem Danilczyk z Kopczan.

Pani Bożena Błaszczak z Lipska, z Panem Bogdanem-Piotrem Klepadło z Bielecka Podlaskiego.

Pani Alicja Kiriaka z Rogożynka, z Panem Wiesławem Kulmaczewskim z Jagint.

Pani Bożena Jankowska ze Starożyńc,
z Panem Krzysztofem Szymczyk z Szuszelewa.

Pani Teresa Myśliwiec z Kamiennej Starej, z Panem Jarosławem Orłowskim z Dolinczan.

Pani Barbara Kasianowicz z Nowego Lipska, z Panem Dariuszem Kozłowskim z Jastrzębnej.

Wszystkiego, co piękne i dobre, na nowej drodze życia życzą

REDAKCJA I WYDAWCA

JEST NAS WIECEJ...

W lipcu 1995 roku szczęśliwymi rodzicami zostali:

Państwo Lucyna i Jan Sewastianowiczowie z Kurianki - urodził się im **P A W E Ł**.

Państwo Małgorzata i Remigiusz Cieślukowie z Lipska - urodziła się im **K A T A R Z Y N A**.

Państwo Alina i Jan Kleczeniowie z Lipska - urodził się im **E M I Ł**.

Państwo Małgorzata i Jan Bugieda z Kurianki - urodził się im **A N D R Z E J**.

Państwo Katarzyna i Radosław Kudajowie z Lipska - urodził się im **D A M I A N**.

Państwo Zofia i Andrzej Olszewscy z Lipska - urodziła się im **M I Ł E N A**.

Państwo Bożena i Dariusz Serafin z Żabickich - urodziła się im **J U S T Y N A**.

Państwo Aneta i Robert Zielepuchowie z Lipska - urodziła się im **E Ł I Z A**.

Państwo Dorota i Leszek Krawczukowie z Kopczan - urodziła się im **I Z A B E Ł A**.

Państwo Małgorzata i Jan Jacewiczowie z Kol. Lipsk - urodziła się im **K Ł A U D I A**.

Państwo Alina i Jan Rusieccy z Dulowszczyzny - urodziła się im **R E N A T A**.

Wszystkim rodzicom i dzieciom dużo zdrowia życzą

REDAKCJA I WYDAWCA

OD ŚLUBU ... NA AMFIBII

Tego jeszcze w Lipsku nie było! Nowożeńcy: Małgorzata Łojewska i porucznik Krzysztof Prolejko, po zawarciu związku małżeńskiego w Kościele Parafialnym w Lipsku, do domu weselnego wracali na amfibii.

Tak miłą niespodziankę przygotowali koledzy Pana Młodego, którzy przed kościół, gdzie odbywał się ślub, zajechali takim właśnie pojazdem.

Wóz pancerny, a na nim Para Młodych, starsi drużbowie z naręczami kwiatów, koledzy w mundurach - otoczeni gromadą ciekawskich dzieciaków i weselnymi gośćmi - to widok godny pędzla artysty.

(n-lka)



Naczelna Organizacja Techniczna Rada Wojewódzka w Suwałkach organizuje, wspólnie z Akademią Rolniczo-Techniczną w Olsztynie, Studium Podyplomowe z zakresu gospodarki przestrzennej i szacowania nieruchomości.

Uruchomienie Studium nastąpi w październiku br i obejmie 250 godzin zajęć dydaktycznych. Zajęcia podzielone zostaną na dwa semestry i będą prowadzone w odstępach dwutygodniowych (piątek, sobota, niedziela). Koszt uczestnictwa wynosi 1 350,00 złotych, a w kwocie tej nie uwzględniono kosztów dojazdów zakwaterowania i wyżywienia. Szczegółowe wyjaśnienia zostaną udzielone na spotkaniu inauguracyjnym, a o jego terminie zostaną powiadomione indywidualnie wszystkie osoby chętne, wcześniej zgłoszone. Dodatkowych informacji udziela Rada Wojewódzka w Suwałkach - tel. 66 54 21.



"ECHO LIPSKA" Miesięcznik Informacyjny MIG Lipsk. Adres redakcji: 16-315 Lipsk, ul. Rynek 3. Zespół Redakcyjny: Stanisława - Ewa Mucha, Edward Krzywicki, Tadeusz Kasjanowicz. Stałe współpracownicy: Stanisław Szyper, Leonarda Żabicka, Jan Orpik.

Pr - 58



BIULETYN TPL LIPSK N.BIEBRZA

ROK WYD. XV

NR 167

SIERPIEŃ 1995

ANIELA TOPULOS

"Rzeczpospolita" z 22-23 lipca 1995 r. Nr 169 (4122) w dodatku tygodniowym Plus Minus zamieściła obszerny artykuł o pani Anieli Topulos, długoletnim prezesie Warszawskiego Koła Towarzystwa Przyjaciół Lipska, który publikujemy w całości.

Do Wydawnictw Naukowo-Technicznych trafiła przez czysty przypadek. Szła ulicą, wchodziła do różnych instytucji, pytając się — świeżo upieczona magister filologii słowiańskiej — o pracę. W WNT dowiedziała się, że na razie eklatu nie ma, ale może znajdzie się i to niebawem. Zdażyła przepracować 3 miesiące w szkole, by przeprowadzić się na całe lata na najbardziej księgarską z księgarskich ulic Warszawy — Mazowiecką, gdzie wydawnictwo po wojnie wybudowało kamienicę, stanowiącą dziś przedmiot zazdrości 99,99 proc. stołecznych oficyn.

Wydawnictwo w latach 60. miało już swoją legendę. W okresie stalinowskim chronili się tutaj ci, którzy gdzie indziej nie mogli znaleźć zatrudnienia. „Podpadnięci” naukowcy, generałowie, redaktorzy. Pierwszym szefem Anieli Topulos był płk. Marian Porwit, o którym ktoś wychodząc z jego gabinetu po dłuższej rozmowie, powiedział: — Cóż to za inteligentny człowiek! Co on robił w wojsku?

Nie wiedział ów gość Mariana Porwita, że pułkownik jeszcze przed wojną był niepokornym wojskowym, przeciwstawiając się np. Piłsudskiemu. W dniach przewrotu majowego stanął po, jak się okazało, niewłaściwej stronie mostu i dopiero po śmierci marszałka mógł opuścić „zielony poligon”, zostając dyrektorem Wyższej Szkoły Wojennej. W PRL, jak się zdaje, dla popularyzacji wiedzy historycznej o Wrześniu '39 zro-

bił więcej niż cały Instytut Historyczny PAN razem wzięty.

W WNT znalazł zatrudnienie m.in. Witold Czetwertyński, Kazimierz Leski, do dziś pracuje Zofia Kochanowicz, której mąż w latach 50. został uwięziony, a przed nią personalnicy wszystkich instytucji zamykali drzwi. Wydawnictwo miało też wśród swoich pracowników kilku księży z Krzysztofem Radziwillem na czele. Kiedyś pracowało w WNT ponad 300 osób, teraz ok. 100.

Część pracowników zwalniała sama. Dyrektorem wydawnictwa, z początku p.o., została pod koniec września 1989 r., gdy nagle zrezygnował poprzedni szef firmy. Oficyna była wówczas w bardzo trudnej sytuacji finansowej, głośno mówiono o grożącym bankructwie. Dyrektor był z nomenklatury, nie miał poparcia większej części pracowników, nie potrafił znaleźć się w odmienionych realiach rynku księgarskiego. Powiedział: — Tu trzeba grać w pokera, a ja nie znam tej gry. Do pokera zasiadła Aniela Topulos. W następnym roku wygrała konkurs na stanowisko dyrektora WNT; niedawno, w kolejnym konkursie, powtórzyła ten sukces, zostając dyrektorem Wydawnictw Naukowo-Technicznych już na czas nieokreślony.

Wystarczyło jednego roku, by wydawnictwo wydobyło się z ekonomicznego „dolka”. Kasę zasilili pieniądze za „Słowniki naukowo-techniczne” polsko-angielskie i polsko-niemieckie, a rynek podbiły słowniki dla dzieci.

W tym roku WNT wyda ok. 140 tytułów. Połowę z nich stanowią pozycje dotowane, głównie podręczniki akademickie. Nakłady dziś są znacznie niższe niż w latach 80., kiedy to niemal każda książka sprzedawała się „na pniu”. W mającej 45-letnią historię oficynie przyzwyczajono się liczyć produkcję w arkuszach wydawniczych. Już w pierwszym roku funkcjonowania firmy, jeszcze jako Państwowego Wydawnictwa Technicznego, osiągnięto 1 tys.

arkuszy. To daje wyobrażenie o rozmachu, z jakim startowało wydawnictwo, dochodząc do 6—8 tys. arkuszy.

Edytorstwo ma w sobie coś z loterii. Aniela Topulos przekonana była, na przykład, że wydany w tym roku, w nowej szacie graficznej, „Ilustrowany Leksykon Techniki” sprzeda się znakomicie i trzeba będzie zaraz robić dodruk. Tymczasem rozeszła się dopiero połowa 20-tysięcznego nakładu. Uważa, że popełniony został błąd. Poprzednie wydania leksykonu miały w nazwie przymiotnik „inny”, sugerujący pracę popularyzatorską, i słusznie, gdyż książka opracowana została z myślą o uczniach szkół średnich. Nowa edycja otrzymała jednak bardzo „techniczną” okładkę i w hurtowniach i księgarniach dostała się na półki z „ciężką” literaturą specjalistyczną. Bez sensu. We wrześniu, wraz z początkiem nowego roku szkolnego, WNT zamierza tytuł ten ponownie promować.

Aniela Topulos narzeka na informację o książkach, jej przypadkowość i wyrzówkowość. To nie przypadek, że książka Michaela White'a i Johna Gribbina „Stephen Hawking. Życie i nauka” sprzedawała się dobrze, dopóki o niej pisano i mówiono. Później zainteresowanie tą pozycją opadło i choć z nakładu została ledwie końcówka, pani dyrektor ma świadomość, że mogłoby być lepiej. W podobnej sytuacji znalazł się „Atlas wielkich zagrożeń”, informacja o którym też nie dotarła wszędzie, gdzie powinna.

Czasem jednak zdarzają się i mile niespodzianki. Tak było z książkami z elektroniki, które sama pani dyrektor uważała za lekko przestarzałe, a sprzedawały się niczym świeże bułeczki. Z kolei hurtownicy kręcili nosami na 3-tomowy „Poradnik inżyniera elektryka”, który ukazywał się stopniowo, tom po tomie. Okazało się jednak, że w chwili wydania trzeciego tomu, pierwszego już zabraknie i trzeba go będzie szybko wznowić.

ANIELA TOPULOS

Z nowości najbliższego półroczia Aniela Topulos zwraca uwagę na tłumaczony z angielskiego poradnik o wszystko mówiący tytule: „Jak znaleźć, zatrudnić i zatrzymać najlepszych pracowników”. Po „Małej księdze komputerów PC” ukaże się wiele specjalistycznych pozycji informatycznych, m.in. o języku Pascal i grafice komputerowej, systemie Unix i kryptografii. Dzieci ze szkół podstawowych będą mogły uzupełnić bardzo popularną serię — „Leksykon ucznia”. Łada moment ukaże się w tym cyklu „Muzyka”.

WNT wydaje podręczniki akademickie, ale niektóre książki firmowane przez tę oficynę funkcjonują i w szkołach średnich, nie tylko jako książki uzupełniające. Łączny nakład „Matematyki w szkole średniej. Powtórzenie i zbiór zadań” Karola Szymańskiego i Norberta Dróbki przekroczył już 200 tys. egzemplarzy. Z „Rysunku technicznego” Dobrzańskiego korzystają zarówno uczniowie, jak studenci.

30 proc. książek wydawanych w WNT to przekłady. Aniela Topulos ubolewa, że wciąż brakuje nam w wielu dziedzinach dobrych popularyzatorów nauki. Prac popularnych nie zaliczano przez lata do dorobku naukowego i profesorowie nie byli zainteresowani ich pisanie, także dlatego, że i honoraria do tego nie zachęcały.

Dyrektor WNT liczy na sukces kolejnej książki pary autorskiej: White — Gribbin, tym razem o Albercie Einsteinie. Ma też nadzieję na szerszą popularyzację serii „Ludzie wielkiego biznesu”, w której ukazała się biblia współczesnego zarządzania — „Moje lata z General Motors” Alfreda P. Sloana Jr.

— Ciekawe, że znana jest u nas teoria Druckera — mówi Aniela Topulos — a mało kto wie, że zbudował on ją na przykładzie General Motors, na praktyce Sloana. W Stanach Zjednoczonych uczy się o tym w każdej szkole, na każdym kursie zarządzania.

Pani dyrektor marzy się uporządkowanie terminologii naukowo-technicznej. Chciałaby wydawać leksykony nie w układzie alfabetycznym, ale systematycznym, takie jak mający dwa wydania „Mały leksykon techniczny. Technologia mechaniczna”. Niestety, bardzo trudno znaleźć autorów, którzy

przywykli do tego, że układ alfabetyczny kamufluje wszelkie niedociągnięcia.

— W terminologii panuje dowolność — dowodzi Aniela Topulos. — Na przykład w fizyce jedno z podstawowych pojęć — energia, raz jest wielkością, innym razem postacią materii, a definicje są różne i używane zamiennie. Podobnie jest z masą czy ciepłem. Fizyka dlatego bywa dla wielu uczniów tak trudna, gdyż nie jest do końca dopowiedziana. Bez rozbudowanej intuicji nie da się jej pojąć. Gdy zaczęłam pracę w WNT,

nistycznych.

Przed laty Aniela Topulos zbierała tomiki poezji, później jednak doszła do wniosku, że nie ma bardziej poetyckiego języka niż język matematyki.

— Mówię to serio — zapewnia dyrektor WNT. — Matematyka to czysta poezja, a przenośnie w niej są takie, że niejeden poeta może tylko o takich marzyć.

Z dawnych lat pozostało pani Anieli zamilowanie do lektury, nie tylko książek WNT. Lubi też wędrowki i wyciecz-



potrzebowałam do leksykonu definicji promienia świetlnego. Zwróciłam się z tym problemem do Katedry Optyki Politechniki Warszawskiej. Po tygodniu naukowcy się poddali.

W 1981 r. Aniela Topulos obroniła na Uniwersytecie Warszawskim pracę doktorską „Semantyczne problemy klasyfikacji terminów technicznych”. Recenzentami byli naukowcy z Politechniki i inżynierowie. Jeden z profesorów powiedział potem, że życzyłby sobie, aby jego absolwenci tak znali matematykę jak ta doktor nauk huma-

ki, również samochodowe.

Chyba każdy rozmówca pani dyrektora zwraca uwagę na rzadkie nazwisko i nie spotykaną sceniczną wymowę „ł”. To pierwsze jest zasługą męża — Greka, z którym ma jedyne dziecko, pracującego za granicą fizyka, a cudownego, niepowtarzalnego „ł” nauczyła się nie na ćwiczeniach w szkole teatralnej, lecz w okolicach Augustowa, gdzie spędziła dzieciństwo.

K.M.

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ LIPSKA

Redaguje zespół w składzie: Stanisława - Ewa Mucha, Edward Krzywicki, Tadeusz Kasjanowicz.

Nasz adres: Biuletyn TPL, 16 - 315 Lipsk n. Biebrzą ul. Rynek 3

G.P. II - 441/351/82